Nakład — 250.


# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, czwartek 27 września 1928 r. | Nr. 123 (222)




## SPRAWY POLSKIE.

### POLSKA A LITWA.

*Rytas 24.IX* donosi, że rosyjski poeta Balmont, który niedawno ostro potępił „zagarnięcie" Wilna przez Polskę, wystosował obecnie do niektórych pism zagranicznych list otwarty, z wezwaniem o jego zamieszczenie „w imię prawdy i sprawiedliwości". W liście tym Balmont uważa zajęcie Wilna przez wojska polskie za krok nieprawny; informacje prasy polskiej w sprawie wileńskiej — według Balmonta — mają na celu wprowadzenie w błąd opinji zagranicznej. W końcu literat rosyjski odwołuje się do ludzi „dobrej woli", by nie zważając na przynależność do tej lub innej narodowości, nie zaciemniali sprawy polsko - litewskiej a dążyli do uczciwego jej załatwienia.

### POLSKA A GRECJA.

*Messager d'Athènes 3.IX* podaje komunikat Generalnego Konsulatu Greckiego w Gdańsku o stosunkach handlowych grecko-polskich.

*Le Flambeau 3.IX (Saloniki)* podaje w streszczeniu deklarację Venizelosa, udzieloną w wywiadzie z redaktorem „Naszego Przeglądu" p. S. Wołkowiczem. Premjer grecki wyraził się o stosunkach z Polską, że kroczą one drogą normalnego rozwoju. Traktat handlowy zostanie wkrótce podpisany i jasnem jest, że po wejściu w życie tego układu — obrót handlowy między obu krajami znacznie się ożywi.

*Patris z d. 10 — 14.IX* umieszcza obszerne i wyczerpujące korespondencje—feljetony znanego i cenionego dziennikarza ateńskiego p. Athanatos, który podał swe wrażenia z podróży po Polsce.

*L'Independant 3.IX (Saloniki)* umieszcza artykuł o wystawie powszechnej w Poznaniu, uważając ją za „wielki przejaw energji narodowej Polski".

### POLSKA A NIEMCY.

*Weichsel Ztg. 24.IX* w związku z przyjazdem do Prus Wschodnich 7 konserwatywnych parlamentarzystów angielskich, zaproszonych przez Gospodarczo-Polityczne Towarzystwo w Berlinie, umieszcza obszerny artykuł wstępny, poświęcając dużo ciepłych słów kierownikowi tej wycieczki, prezydentowi Izby Handlowej z Liverpool, John Sandermann Allen'owi. Autor wywodzi, że rozpatrzenie kwestji przeprowadzenia „niecnej" granicy wschodniej winna być rozważana z punktu widzenia konserwatyzmu. Korzystającymi z zupełnego zniszczenia życia gospodarczego wschodu są tylko komuniści, którym znana jest niezdolność polska w dziedzinie odbudowy i wogóle podnoszenia życia gospodarczego, czego przykładem jest niszczony obecnie most w Opaleniu. Bolszewizm wykorzystuje rozkładowe następstwo Traktatu Wersalskiego, który mu daje wolną rękę na jego granicach zachodnich, pozwalając jednocześnie działać czynnie w Azji i Indjach. Sytuacja taka jest groźna dla Anglji, a to wszystko dzięki temu, że przy układaniu traktatu wersalskiego słowo „conservare" nie miało znaczenia, i doszło za staraniem Francuzów do obalenia niemieckiego życia gospodarczego na wschodzie. Typowym przykładem zaniku tego życia gospodarczego jest rozbiórka mosta w Opaleniu, dzięki czemu przeszkadza się niemieckiej penetracji gospodarczej do ZSRR, mogącej podważyć utopje bolszewickie. Obecny stan rzeczy doprowadzi oddzieloną prowincję wschodnią do stanu podobnego jak w XIII w., a to naskutek niszczycielskiej gospodarki Polski. Autor wyraża ubolewanie, że tylko w małej części Prus Zachodnich naznaczono plebiscyt, przydzielając

inne części bez zapytania ludności do obszaru polskiego, wbijając w ten sposób pal w ciało Niemiec, jak się wyraził amerykański dziennikarz, który zwiedzał nadgraniczne powiaty. Dziennik wymienia w d. c. wszystkie przyczółki mostowe, należące do Polski i poucza Anglików, jak mają na to patrzeć i jak zrozumieć „niemiecką krzywdę". „Taki stan rzeczy — kończy dziennik — znajdzie i musi znaleźć zrozumienie u wszystkich narodów i doprowadzić do rewizji granic na wschodzie. Już teraz wychodzi z zagranicznych kół gospodarczych myśl naprawienia wyrządzonej krzywdy nad Wisłą; należy mieć nadzieję, że tak samo i angielscy parlamentarzyści przyłączą się do tej myśli".

*Der Tag 27.IX* pisze, że wycieczka parlamentarzystów angielskich spotkała trudności ze strony polskiego posterunku, gdy po przyjeździe do Kwidzynia chciała obejrzeć roboty nad rozbiórką mostu pod Opaleniem. Anglicy mieli wizy polskie, ale gdy jeden z nich wydobył aparat fotograficzny dla dokonania zdjęcia z „tego dzieła zniszczenia", posterunek polski wymierzył broń celem aresztowania go. Wywołało to sprzeczkę, w której Polak okazał wielkie rozdrażnienie, i którą załagodził dopiero naczelnik ochrony brzegów Dirksen. Z tego powodu „*Weichsel Ztg.*" pisze, że Anglicy naocznie przekonali się o niemożliwych stosunkach, w jakich żyje ludność niemiecka nadgraniczna.

*Oberschlesische Volksstimme 19.IX* w następujący sposób komentuje przemówienie Hindenburga, wygłoszone na przyjęciu u prezydenta Rejencji opolskiej w dniu 17 b. m.: „Było rzeczą oczywistą, że głowa państwa niemieckiego, prezydent Hindenburg, podczas swej obecności na G. Śląsku poruszy wszystkie problematy, które przyniosły dla G. Śląska tak wielkie nieszczęście: a więc sprawę Traktatu Wersalskiego, plebiscytu, decyzji genewskiej i podziału G. Śląska. Jest również rzeczą oczywistą, że prez. Hindenburg musiał zastosować przy poruszaniu tych problematów powściągliwość, którą nakazuje mu z jednej strony jego wysoki urząd, a z drugiej obecna sytuacja, w jakiej znalazły się Niemcy po przegranej wojnie — rozbrojone, bezsilne, zależne od rokowań i sprawiedliwości. Mimo wszystko mówił Hindenburg w sprawach górnośląskich z pocieszającą otwartością i niedwuznacznie jak człowiek, który się nie obawia nazwać rzeczy po imieniu. Powściągliwy i łagodny co do formy, był on nieubłagany, jasny i niedwuznaczny co do istoty sprawy.

Z jaką jasnością zajmuje on stanowisko wobec machinacji plebiscytowych, mówiąc: „Powstania, rozniecane z zagranicy i wniesione do spokojnego kraju, poszkodowały ludność niemiecką, zniszczyły liczne egzystencje, zadały cios życiu gospodarczemu". Hindenburg mówi następnie wyraźnie o tem, że ta część G. Śląska, która przeszła do Polski, została oderwana (entrissen), t. j. przemocą i wbrew prawu zrabowaną. Jasno i wyraźnie mówi on: „Dla nas, Niemców, pozostanie zawsze niepojętą rzeczą, że wbrew wynikom plebiscytu większą część G. Śląska została przydzielona Polsce decyzją Rady Ligi Narodów z dn. 20 października 1921 r.". Lecz jasnym i zwięzłym, lecz zarówno nieubłaganym i ścisłym jest sposób wyrażania się Hindenburga, gdy mówi: „To, co zostało nam oderwane, nie może być zapomniane i przebolane". Tylko kilka słów, lecz każde słowo posiada wielką wagę. Głowa Państwa Niemieckiego ślubuje w tych kilku słowach, że nigdy nie zrzekniemy się odstąpionej części G. Śląska, że nigdy jej nie zapomnimy, że nigdy jej nie uznamy za straconą. Nadejdzie wreszcie dzień... (Einst wird kommen der Tag...) Za tych kilka ścisłych i jędrnych słów, nie pozostawiających żadnych wątpliwości, dziękujemy prezydentowi Hindenburgowi. Słowa te zawierają wiarę w niemiecką przyszłość na G. Śląsku, wiarę w połączenie obydwuch części G. Śląska. Zawierają one silną wolę, aby utraconego nie oddać. Powyższe wyznanie, które pała we wszystkich górnośląskich sercach, a którego wszyscy Górnoślązacy oczekiwali od prezydenta, jest jak najbardziej uszczęśliwiającym podarunkiem dla nas i dla naszych braci po drugiej stronie biało-czerwonych słupów granicznych. My nie zapomnimy nigdy tych braci, których tylko przejściowo musieliśmy odstąpić innemu krajowi. Wiecznie pali górnośląska rana, ona się nie zagoi i nie powinna się zagoić".

Artykuł kończy się apelem pod adresem obecnych i przyszłej generacji, aby wszystkie wysiłki Niemców szły w kierunku odzyskania polskiej części G. Śląska.

# ZAGADNIENIA OGOLNE.

## SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

*The Times 24.IX.* Koresp. z Paryża pisze, że pobyt min. Zaleskiego w Paryżu dał powód do dyskusji na temat stanowiska rządu polskiego w kwestjach jakie istnieją pomiędzy aljantami a Niemcami. Koresp. podkreśla jako godny uwagi fakt, że w tym samym czasie przybył do Paryża poseł Skirmunt. Wprawdzie min. Zaleski nie udzielał wywiadu prasie, lecz mimo to następujące stanowisko Polski można uważać za autentyczne: rząd polski dąży do wzięcia udziału w rozmowach preliminowanych w sprawie ewakuacji Nadrenji. Warszawa stoi na stanowisku, że kwestja ta nie może być rozwiązana bez uwzględnienia Europy wschodniej i że bezpieczeństwo nad Renem nie będzie dopóty realne, dopóki nie zostanie ono uzupełnione przez bezpieczeństwo nad Wisłą. Każde zagrożenie Polski odbije się nad Renem. Rząd polski jest przekonany, że Niemcom dane będzie do zrozumienia, że ewakuacja Nadrenji nie daje im wolnej ręki gdzieindziej.

*The Daily Telegraph 24.IX.* Koresp. z Paryża informuje o pobycie tamtejszym min. Zaleskiego w tym samym duchu co koresp. Times'a.

*The Manchester Guardian 24.IX* w art. wst. zajmuje się ewakuacją Nadrenji i pisze, że artykuły Traktatu Wersalskiego 428, 429 i 431 nie są ze sobą w zgodzie. Przeprowadziwszy analizę tych artykułów, autor domaga się wykonania art. 431, którego auto-

rytatywna interpretacja znajduje się w deklaracji podpisanej przez Wilsona, Lloyd George'a i Clemenceau.

## POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE

*The Observer 23.IX* w obsz. art. Philip Kerr'a zajmuje się sprawami politycznemi Europy i dochodzi do wniosku, że podstawą struktury politycznej Europy stanowi nie Liga Narodów, lecz zupełna przewaga militarna Francji i jej sprzymierzeńców. W związku z tem ważną jest rzeczą zawarcie porozumienia w sprawach morskich pomiędzy Anglją i Francją.

Autor analizuje politykę angielską od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego i dochodzi do wniosku, że przez podpisanie umowy morskiej z Francją Anglja nawraca do metod polityki przedwojennej anglo - francuskiej Ententy. Jeśli to wszystko jest prawdą, co pisano o kompromisie anglo - francuskim, to jest on wydarzeniem międzynarodowem pierwszorzędnego znaczenia i konsekwencje jego mogą być katastrofalne. Niemcy bowiem mogą porzucić kurs pojednawczej polityki Stresemanna i zacząć szukać sprzymierzeńców, którzyby pomogli im uchronić się przed naciskiem z zachodu. Rezulatat może być taki, że Niemcy wystąpią przeciwko Traktatowi Wersalskiemu, dzięki któremu zostali rozbrojeni bez rozbrojenia innych.

Włochy mogą uznać za wskazane stworzenie przeciwwagi na morzu Śródziemnem. Rosji zaś taki obrót rzeczy nie będzie b. na rękę. Co się tyczy Stanów Zjedn., to będą musiały one budować marynarkę większą od sił morskich Anglji i Francji, wziętych łącznie. Wówczas Liga stanie się tylko cieniem wobec aljansów militarnych. Pakt Ligi i Pakt Kellogga staną się bezwartościowe.

Na szczęście jednak sytuacja tak źle się nie przedstawia, gdyż Anglja mimo wszystko dąży do utrwalenia pokoju w Europie przez Ligę a następnie przez Pakt Kellogga a nie przez przymierza.

Istnieją trzy drogi stabilizacji Europy — pisze autor — prepondenrancja jednego lub grupy mocarstw; równowaga sił oraz trzecia droga przez Ligę i Pakt Kellogga. Ostatnia droga jest jedyna. W chwili zaś obecnej Europa znajduje się pod przewagą Francji i jej miltarnych sojuszników, przyczem za Francją stoi jeszcze Anglja z traktatem lokareńskim. System ten długo trwać nie może, gdyż zostanie on obalony przez Włochy, Rosję i Niemcy, nie mówiąc nic o Anglji i Stanach Zjednoczonych. Co na miejsce tego systemu zostanie postawione — oto kwestja do rozwiązania.

Jeżeli nie będzie ograniczenia zbrojeń, to Europa pójdzie po drodze równowagi sił. Skoro Niemcy poczują się dość silne, to wyłamią się z pod ograniczenia zbrojeń i doprowadzą swoje zbrojenia do poziomu zbrojeń innych państw. Gdy to się stanie, wówczas droga do wojny jest prosta i pewne klauzule Traktatu Wersalskiego, które powinny być zmienione drogą pokojową, zostaną zmienione drogą wojny.

Autor zaleca wybranie drogi trzeciej, t. j. przez Ligę Narodów, traktaty lokareńskie i Pakt Kellogga, zwraca jednak uwagę na to, że w dziedzinie rozbrojenia niema żadnego postępu.

*The Observer 23.IX.* Koresp. z Paryża pisze, że rewelacje prasy amerykańskiej nie są bynajmniej żadnemi rewelacjami, lecz stwierdzeniem tego, co ambasador francuski miał zakomunikować ustnie rządowo waszyngtońskiemu.

Koresp. dypl. pisze, że po powrocie lorda Cushenduna do Londynu będzie debatowana sprawa oficjalnego ogłoszenia tekstu kompromisu. Ogłoszenie to nie wniesie nic nowego, o ile nie zostanie przytem określona jasno polityka brytyjska.

*The Observer 23.IX* w art. wst. wyraża zadowolenie z ujawnienia charakteru kompromisu anglo-francuskiego; lecz protestuje stanowczo przeciwko pośrednictwu Francji w stosunkach anglo-amerykańskich. Autor jest zdania, że Anglja i Stany Zjednoczone mogą b. łatwo dojść do porozumienia w sprawach morskich, jeśli Ameryka zgodzi się przyjąć zasadę, postawioną przez Anglję, że siły na morzu obu krajów winny być równe. Autor nawołuje do powrotu do zasad ustalonych na konferencji w roku 1921.

*The Sunday Times 23.IX.* Koresp. z Waszyngtonu donosi, że Kellogg przedstawił prez. Coolidge'owi projekt noty do rządu angielskiego. Rząd waszyngtoński domaga się szczegółowych informacji zanim będzie mógł określić swoje stanowisko. Istnieje możliwość, że nota amerykańska zostanie opublikowana zaraz po wysłaniu celem wyjaśnienia sytuacji wobec opinji amerykańskiej. W amerykańskich kołach politycznych panuje przekonanie, że kompromis ten odpowiada interesom Anglji, Francji i Japonji, lecz nie uwzględnia zupełnie interesów Stanów Zjedn.

## TRAKTAT WŁOSKO-TURECKI.

*La Tribuna 25.IX* pisze o nowym traktacie włosko - greckim, że ujęty jest on w nadzwyczaj przejrzystą formę. Przez długi czas nadużywano nazwiska Venizelosa, by przeszkadzać porozumieniu Włoch z Grecją. Traktat nie może budzić żadnych wątpliwości, potrzeby jego tem bardziej czynią doniosłym przyjazd Venizelosa do Rzymu. Dobre stosunki sąsiedzkie włosko - greckie są pożytecznem dopełnieniem tej polityki bałkańskiej, w której uczestniczy Grecja. Okres, kiedy Francja i Anglja miały supremację w Grecji, był okresem błędów i pomyłek, ale zakończył się on z chwilą zawarcia obecnego traktatu. Warunki, które stwarza on dla Grecji, mają wagę dla wszystkich innych mniejszych państw, szczególnie bałkańskich; państwa te w swej polityce międzynarodowej stykają się przedewszystkiem z Włochami, a potem dopiero z innemi wielkiemi mocarstwami europejskiemi.

## SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

*Lietuvos Žinios 24.IX* w art. wst. uzasadnia szczególne znaczenie ustroju demokratycznego dla małych państw. „Jedynie rządowi demokratycznemu — pisze dziennik — powiodła się obrona Litwy przed wrogami zewnętrznymi w pierwszych latach niepodległości państwa litewskiego; wszelkie zaś Taryby (Rady) były bezsilne, gdyż nie potrafiły podnieść entuzjazmu wśród ludu i zachęcić go do walki... Wielkiem jest nieszczęściem dla nas, że znaleźli się obec-

nie ludzie, którzy dla swoich celów prywatnych usiłują przeinaczyć tę historyczną prawdę".

*Idisze Stimme 24.IX (Kowno)* dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że przypuszczalnymi kandydatami na stanowiska członków Rady Państwa są: adw. Szylingas, prof. Römer, prof. Janułajtis i dr. Szlupas.

*Ekonomista z września* (Kowno) w art. p. n. „Nie tą drogą idziemy" pisze m. inn.: W r. b. ujemność litewskiego bilansu handlowego określona jest na 40 miljonów litów. Kto zna litewskie konjunktury ekonomiczne, zrozumie, że przewidywana ujemność bilansu zmniejszyć się nie da. Rząd litewski w kwestjach ekonomicznych nigdy nie miał ustalonego poglądu, ponieważ nie mają go również litewskie sfery handlowe. Te zaś nie mają go dlatego, iż nie dojrzały jeszcze pod względem kulturalnym. „Przy tej okazji — pisze dziennik — chcemy właśnie jednej i drugiej stronie powiedzieć kilka przykrych uwag. Dość bawienia się pięknemi słówkami, gdy życie realne kłuje w oczy i rokuje nieprzyjemne jutro".

Gdy się mówi o bilansie handlowym, to litewskie sfery gospodarcze, według dziennika — zwykły tłómaczyć, że niema powodu do zmartwień, gdyż bracia-Amerykanie przywiozą i przyślą dolary i w ten sposób uda się zwiększyć wywóz. A więc, jeżeli w końcu roku bilans wykaże jakieś 15 miljonów litów pasywu, to może następny rok będzie lepszy. Prawda: 15 miljonów pasywu nie jest rzeczą straszną, lecz pod względem teoretycznym strata pociąga za sobą dalszą stratę. Wywiezione zagranicę pieniądze zmniejszają ilość waluty, obciążają kredyt, dla litewskiego zaś młodego przemysłu jest wielkim ciosem, gdy wypada uszczuplać produkcję, co znów ze swej strony pociąga za sobą zwiększenie bezrobocia. Litewski departament handlu natychmiast powinien zareagować na takie zjawisko, nie zaś oczekiwać automatycznego polepszenia się stanu rzeczy. W chwili poprawienia się konjunktury gospodarczej rząd powinien tak uporządkować system celny, by ten, jak lufa karabinu, był wycelowany w „honorowego" obywatela, który litewskie pieniądze chce wysyłać zagranicę. Prawda, cło na niektóre rzeczy od 15 czerwca było podniesione, lecz dokonano tego wówczas, gdy w ciągu stycznia lutego i marca deficyt wynosił 15 miljonów litów. „Czyż na Litwie nie było żadnego człowieka, któryby to w swoim czasie przewidział?"—zapytuje dziennik.

# NOTATKI I INFORMACJE.

## RÓŻNE.

*Slovenskij Vychod 4.IX* w artykule p. t. „Błahe nadzieje Madiarów" omawia sprawę propagandy madiarskiej w Polsce. Zaznacza, że wszystkie węgierskie pisma z przerażeniem piszą o czeskiej propagandzie w Polsce, przy pomocy której Czesi nietylko pracują nad zbliżeniem czeskosłowacko - polskiem, lecz też i nad ideą panslawistyczną. Madiarzy widzą w propagandzie tej wielkie niebezpieczeństwo dla swoich interesów i twierdzą, że propaganda czeska w Polsce może przybrać takie rozmiary, iż Węgrzy stracą w Polsce jedynego przyjaciela z pomiędzy narodów słowiańskich, któremu najmniej zależy na idei panslawistycznej. Artykuł kończy komentarzem, że Polska już z natury rzeczy nie może sympatyzować z awanturniczością madiarską, i że Polska jest państwem słowiańskiem, niem będzie i zostanie.

*Slovensky Vychod 4.IX* w obszernym artykule p. t. „Sytuacja słowackiej mniejszości na Węgrzech" donosi o artykule umieszczonym pod tym samym tytułem w madiarskim dzienniku „Budapesti Hirlap", w którym Madiarzy starają się udowodnić, iż Słowacy zamieszkali na terytorjum obecnych Węgier posiadają zupełną wolność kulturalną.

*Slovenskyj Vychod 13.IX* donosi, iż w budżecie czeskosłowackim pozycja zapomóg dla emigrantów rosyjskich i ukraińskich została zmniejszona o 4 milj. Kcz. na rok 1929.

*Il Messaggero 23.IX.* Z powodu artykułu, który — „L'Osservatore Romano" poświęcił — jak zwykle — rocznicy wzięcia Rzymu (d. 20 września) dziennik włoski pisze, że tym razem artykuł utrzymany jest w duchu pojednawczym. „Messaggero" dodaje, iż kwestja rzymska nigdy nie nadawała się do rozstrzygnięcia improwizowanego. Dzięki faszyzmowi, problemat doznał znacznego przeobrażenia i jeżeli nic nie zakłóci naturalnego biegu rzeczy, dojdzie i do rozstrzygnięcia.

## ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

*Germania 26.IX.* F. Lindscheidt. Die Krise der Labour Party.

*Vossische Ztg. 26.IX.* Stahlhelmfanfaren. — Was Holland aus Java macht! — Dr. J. Becker. Der falsche Pfeil. Gegen Genf statt gegen London.

*Berliner Tageblatt 26.IX.* Der „nationale" polnische Hafen. (Gdynia, w dod. gosp.) — P. Scheffer. Staatsgetreidefabrik Nummer Eins. (Koncesja Kruppa w Maniczu).

*Deutsche Tageszeitung 26.IX.* Der Nebel zerreisst. Zusammenbruch der Abrüstungshoffnung.

*

*Neue Freie Presse 22.IX.* D. Lloyd George. Das Rheinland muss geräumt werden? — 23.IX. H. Hoover. Wie fördern wir die internationale Verständigung. — Arpad. Wekerle sen. — Wekerle junior. Alte und neue Minister in Ungarn.

*Pester Lloyd 23.IX.* Dr. G. Gratz: Deutsche und ungarische Aussenpolitik. — 24.IX. Der italienisch-griechische Freundschaftsvertrag.

*

*Il Giornale d'Italia 21.IX.* Il comando (dto).

*Il Popolo d'Italia 21.IX.* Il Gran Consiglio Supremo (dto).

*Il Popolo d'Italia 23.IX.* Komunikat „Agenzia di Roma" o handlu zagranicznym Włoch.

*Le Tribuna 23.IX.* Nel segno del Littorio. (ze zjazdu wielkiej rady faszystowskiej).

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.